

Jakie więc w nieszczęściu bydź może wsparcie, iakie wzmożenie? iaka pociecha? nad tą najistotniejszą życia naszego sprawą zastanowić się każdemu należy. Już się rzekło, iż duma filozofii na oko tylko wzmacnia i cieszy, ale umysł prawy na powszechnym rzeczy oznaczeniu zastanowić się nie powinien. Nie filozofia, to jest nauka mądrości, ale złe mądrości szukanie zawodzi. Umysł nieuprzedzony bierze rzeczy w istocie, i żeby je dociekł, wszystkie siły na to natęża. Poznać w pilney uwadze, czy zasłużył na to, co cierpi, czyli nie; jeżeli z jego winy złe pochodzi, ukarany polepsza się; jeżeli nie winien, uśmierza wiodącą ku rozpaczcy porywczosć, szuka sposobow ulżenia dolegliwości swojej, na więcej cierpiących rzuci okiem; nie żeby się cudzym nieszczęściem zasilał, ale iżby z ich sposobu cierpienia brał naukę, jak nie ma upadać pod mniejszym ciężarem, gdy inni większe znoszą.

Nie są częstokroć nieszczęścia tym, czym ie nasza dotkliwość czyni. Myśl zbyt nateżona zacieka się w przyszłość i dziwaczne potwory ku tym większemu zastraszaniu stwarza. Doznają nieszczęśliwi na ów czas tego, co się pospolicie w ciemności zostającym zdarzać zwykło. Za każdym stąpieniem mniemają przepaść, własnym zastraszaniem zamiast wyniśćcia z cienia zatrzymują się w nim i coraz bardziej mroczą. Hamować więc zbyt żywe uczucia, zbyt bystre przewidzenia ile możności należy, i taką trzymać miarę, iakową niepopędliwość, lecz prawe rzeczy uznanie za powodem roztropney uwagi nastęrcza i radzi.

Wszystkie iednak z nas pochodzące ku znoszeniu nieszczęścia sposoby, mniej są skuteczne, ieżeli ie religia nie nadaie. Ta wzbiiając nad rzeczy przemiiające umysł, rozpędza ciemność, która nas ślepi, a ukazując w doczesności znikomość, im dotkliwsze nakazuje cierpienie, tym większą obiecuię nadgrode.